OPŁATA RYCZAŁTEM UISZCZONA.
Nr. 8. Sierpień 1926. Rok VI.

OKÓLNIK
ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ POLSKIEJ MŁODZIEŻY DLA PATRONATÓW

Prenumerata: rocznie . . . . 2 Złote, półrocznie . . . 1 złoty

Redakcja i Administracja: Tarnów, Chyszowska 5.

Konto czekowe P. K. O. Kraków — — Nr. 401.068. — —

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem.
Nr. TELEFONU 301.

TREŚĆ: Nie wszyscy rozumiemy grozę dzisiejszych czasów — Nie wiem, co mówić — Pogadanki o charakterze (I.) — Ogłoszenia.

Nie wszyscy rozumiemy grozę dzisiejszych czasów.

Rozumie ją wielu. Jak w czasie gwałtownej powodzi sypią szańce, stawiają groble, czuwają dniem i nocą na wałach, gotowi paść na posterunku a żywiołu wrogiego nie puścić w osiedla i pola. I padają. Zawczasu trud poorał ich twarz i głowę siwizną przyprószył. Takim — cześć! Ale nie wszyscy. Jak za czasów saskich powtarzają: „Polska nierządem stoi“ miasto imać się pługa i miecza i trudu i walki, mają sto zastrzeżeń i drugie sto wymówek.

A dusza religijna naszego ludu i młodzieży w ich błędnych oczach targa się w strzępy i ginie w objęciach grzechu, błędu, bezbożności. Jeszcze wciąż udają się wspaniałe banderje i przyjęcia prymicjantów obecnie i bramy się stawiają nowym proboszczom i toasty nie głuchną szumiące. Za temi parawanami i komedjami chichoce w kułak neopoganizm i przewala się wygłodzeniem religijnem duszy i splugawieniem rodziny, karygodną modą, pogańskim zwyczajem, wstrętnym oportunizmem w polityce, nienawiścią społeczną, zbrodnią na każdym kroku.

Zło publicznie szczerzy zęby, a nie ma komu mu ich wybić. Znowu słyszę owe nieszczęsne »Jeszcze źle nie ma«... A bodajby już raz zczezły te wymówki a płomień czynu wielkodusznego zdołał zapalić całą brać i pod sztandarem akcji katolickiej solidnej, wytrwałej skupił wszystkie stany i katolickie żywioły!

Co robić?

Wskażę tylko niektóre punkta. Trzeba je rozwinąć, omówić, w czyn wprowadzić.

1. Naszym obowiązkiem, piszę do wszystkich Patronów, tak świeckich jak duchownych — jest **popieranie prasy katolickiej.**

2. Ważnym środkiem i źródłem akcji katolickiej jest wykorzystanie **bractw kościelnych,** zwłaszcza, jak chodzi o ojców i matki. Łaska boża ma orać a słowo boże ma być ziarnem pszenicznem.

3. Tu i ówdzie tworzą się **Ligi katolickie.** Gdyby one były dobrze ujęte i wytrwale propagowane, ileż dobrego mogłyby zrobić. Nie byłoby dziedziny, gdzieby nie dotarła Liga i nie wywarła zbawiennego wpływu. U nas akcja katolicka idzie luzem, zgoła nie wie o sobie. Co jeszcze gorsze, że niejednej takiej akcji towarzyszy owa nieszczęsna niewiara w powodzenie i zrażania się, ów sławny polski słomiany zapał. A tymczasem wszystkie poczynania katolickie winny mieć jedną głowę, mózg, któryby sygnały posyłał do ostatnich kończyn każdego nerwu.

4. Duszpasterze młodzieży i Patronowie nie mają i nie starają się o **biblioteki duszp.**, nie kształcą się celowo w tym kie runku, nie gromadzą materjałów, choć o tem wciąż pisze, o to się woła i błaga. To też robota kuleje, idzie od siekiery, co krok napotyka na trudności, denerwuje i zraża. Zaś wrogowie idą planowo, skrycie, zacisnęli szczęki i osaczają nas, dostają się do środka i rządzą nam w owczarni mimo naszych złości i wyrzutów! Tem nas oni przewyższają.

Właśnie im na rękę jest zrażliwość nasza i wrażliwość.

5. W poprzednim artykule wstępnym była mowa **o Związku.** Mamy sobie do wyrzucenia, że zarządzenia Związkowe nie znajdują wszędzie zrozumienia i dobrej woli. Np. na Zjeździe deleg. uchwalono trzy rezolucje:

1. O poświęceniu się Sercu Jezusowemu i obranie Chrystusa za Króla Stowarzyszeń młodzieży. — Lękam się powiedzieć, że 90 proc. zbagatelizowało te rezolucje—bodaj, czy nawet je czytali. A każdy przyzna, że możnaby bardzo skutecznie tę myśl wykonać, że wlanoby potężny strumień dobrych natchnień w młode wrażliwe serca, że byłaby sposobność do omówienia wielu bolączek. Zbagatelizowano ją.

2. O abstynencji. Tu już sam widziałem pobłażliwy uśmiech na ustach zebranych, gdy była mowa o abstynencji. Nie, tacy uśmiechający się dobrodusznie nie przeprowadzą drugiej rezolucji. Co się stało z bractwem wstrzemięźliwości w diecezji? Czy już przestało być modnem i legło w lamusie zaniedbanych środków? Nie czas nam wydobyć je na wierzch i obetrzeć z pleśni?

Damy za wygrane i pozwolimy pijackim zwyczajom bezkarnie hulać po parafjach? Więc skwitowaliśmy z walki i ze zwyciestwa? O! to Vae Victis!

O zwalczaniu przez stow. młodzieży wybryków dzisiejszych, jak mód, tańców nowoczesnych, prób małżeństw dzikich.

A prawda, że z młodzieży możnaby jeszcze dużo zrobić! Przecież ona ma dużo idealizmu i zapału.

O, cobyśmy mogli mieć.
Żebyśmy tylko chcieli mieć.

„Nie wiem, co mówić“.

Takie się słyszy często zdanie wśród Patronów. „Nie wiem, o czem na zebraniach mówić; przydałyby się gotowe wykłady. Księdza Cieplu-chy wykłady już mam. Wydajcie inne“.

Co o tem sądzić? Pewnie, że nie zaszkodziłoby wydać cały szereg wykładów gotowych. Podobno Zjednoczenie o tem myśli: Nawet do tego z pewnością przyjdzie. Ośmielę się jednak powiedzieć nawet, że gotowe wykłady nie zbawią Patronów, nie będą miały w sobie czarodziejskiej mocy prowadzenia wzorowego stowarzyszenia. Stowarzyszenie bowiem to nie kataryna ani automat na kolei, gdzie po wrzuceniu 10-groszówki wyskakuje pomadka. Stowarzyszenie to rzecz żywa i wymaga od Patrona czegoś więcej, jak tomiku gotowych wykładów czy zapłacenia za stow. długu. Stowarzyszenie wymaga od Patrona jego istoty, duszy, żywego słowa płynącego z głębi duszy, w któremby brzmiała żywa chęć, ukochanie, przejęcie się, zapał, znajomość, plan...... Wszystko co suche, z przymusu, automatyczne, obce będzie odstraszać, mrozić, zrażać, rozbijać. Na tem rozumieją się wszyscy, starsi i dzieci w szkole a najwięcej młodzi. Pewnie, że jest to łaska boża, ale i to pewne, że opiera się ta łaska na dobrej woli i na mocnem powiedzeniu sobie: **„Przyłożę się“**.

Wracam jednak do tematu: **„Nie wiem, co mówić**, na posiedzeniach Zarządu, na zebraniach, na uroczystościach. Rok, drugi i trzeci i wygadałem się“.

Żeby mię kto chciał posłuchać, to bym spróbował zapisać na tę słabość receptę — boję się jednak, że może będzie to głos wołającego na puszczy....

Spróbuję. Spróbuję, by w sumieniu mieć to przeświadczenie, że robiliśmy wszystko, co tylko możliwe, by pracę ułatwić.

Na posiedzeniach Zarządu.

Najpierw pytanie i ręka na sercu: czy one istotnie wszędzie się odbywają? W bardzo wielu miejscowościach — tak — regularnie. Ale czy **wszędzie?...**

O czem na Zarządzie mówić? — **Mówi się** lub czyta i dyskutuje się — **przez kwadrans**. Bo drugi i trzeci kwadrans poświęcony ma być na omawianie spraw bieżących i porządku zebrania następnego.

Mówi się lub czyta się uważnie i dyskutuje się na takie tematy: **Statut** — **Okólnik** (najświeższy) — **Kierownik** stowarzyszeń młodz., a z nich:

o sprawach ściśle organizacyjnych, obchodzących Zarząd. Nie mówi się zaś w tym kwadransie pogadanek oświatowych, religijnych, gospodarczych. Na to jest czas inny.

I tak: **przetrawianie Statutu**: stowarzyszeniowego — związkowego — zjednoczeniowego a zwłaszcza **stowarzyszeniowego**, może zająć dobre pół roku na Zarządach.

Da się zaś rozbić na takie działki:

I. **Nasza nazwa i cele**... Ile by tu można myśli rozwinąć celem wyrobienia w Zarządzie pojęcia i zrozumienia i pokochania celów organ.

II—III—IV. **Nasze środki** (trzy referaciki) a o każdym pomówić mądrze, nawiązać do życia, poprzeć przykładem.

V—XIV. Jaki las myśli można roztoczyć przed słuchaczami.

XV. Znaczenie słowa druh — XVI. Gotów.

XVI. Członkowie zwyczajni — prawa, obowiązki — honorowi, wspierający.

XVIII. Sposób przyjęcia — wystąpienie.

XIX—XXV. Zarząd, jego znaczenie, obowiązki, książkowość, formy obradowania.

XXV—XXX. Zebrania zwyczajne, nadzwyczajne, walne, sekcję, sąd polubowny, kółka, praca w nich, zastępy, koła seniorów, juniorów.

Przetrawianie Okólnika — Kierownika, uwybitniając głównie tematy organiz., odnoszące się do Zarządu.

Na zebraniach. Jeżeli zebrania są dwa razy w miesiącu, na każdem zebraniu 5 m. uwagi organiz. i referaty.

Styczeń: 1 religijny, 1 narodowy. Religijny, aktualny — tematu dostarczy: „Pzewodnik katol.", „Głosy katol.", „Dzwon niedzielny". Narodowe w styczniu: o powstaniu styczniowem.

Luty: 1) o formach kulturalnych; 2) gospodarczy. Gospodarczych tematów dostarczy aż za dużo: „Zagroda wzorowa", tygodnik — Lwów.

O formach kulturalnych: Ks. Kuznowicza. O formach towarzyskich. Oczywiście, że należy uwzględniać tę parafję, tę młodzież, te wady, te strony a nie mówić „do Europy".

Marzec: 1 religijny — 1 narodowy (a wciąż pamiętać o przemówkach organizacyjnych 5-ciominutowych). Np. religijny: Post: Cześć św. Józefa, o Kościele, żywot św. Kazimierza. Narodowy: Co w Polsce słychać (wypadki najważniejsze) lub o konstytucji (przerobić jasno).

Kwiecień 1 O formach kulturalnych, 2 Gospodarczy. Z gospodarstwa znów Zagroda wzorowa — ciekawe rzeczy n. p. o pasiekach, sadach, pracy na roli. Z form: zachowanie się w kościele, na zebraniu, wobec starszych i t. p.

Maj: 1 religijny, 2 narodowy. Z religijnych oprócz podanych źródeł n. p. o Królowej Korony Polskiej — Cześć Marji w Polsce; z narodowych: Konstytucja, z Polski współczesnej — dostarczą bardzo obfitego materjału roczniki „Przewodnika Społecznego".

Czerwiec: 1 O formach towarzyskich; 2 gospodarczy i w ten sposób przechodzi się calutki rok.

Co w tem nadludzkiego? Oczywiście trzebaby mieć **plan** zawczasu, niejeden temat dać p. nauczycielowi, gospodarczy mądrzejszemu chłopcu.

Będzie dobrze poczynić wycinki z gazet, zanotować spotkane opowiadania, czytany przykład, przykre czy chlubne w parafji wypadki — to wszystko powiązać i podlewać tym sosem, a potrawka znakomicie będzie młodzieży smakowała.

Na uroczystości. Ależ gotowe są już Wieczornice, t. j. przemowy, deklamacje, recytacje, żywe obrazy.

Pytam, co w tem nadludzkiego? Dlaczego wciąż narzekamy? Ino sięgnąć ręką i poświęcić młodzieży codziennie 10 minut — **10 minut codziennie dla młodzieży**!

„Ale to trzeba kupować te gazety i książki i trzeba je czytać, przygotowywać się"...

Aaaaa....

Dwie prośby do Czcigodnych Patronów:

1) by oddawali Okólniki dla stow. do rąk młodzieży i by młodzież te Okólniki jaknajwięcej czytywała i wypełniała zarządzenia;

2) by przecież choć jeden Patron napisał do Okólnika. Naprawdę wstyd mię ogłosić przed całym światem — a czytają Okólniki obydwa w całej Polsce — że prawie jedno i to samo pióro zapisuje co miesiąc obydwa Okólniki.

Czyż nie zdołam wreszcie poruszyć czyjego serca i uprosić do podzielenia się swojemi wiadomościami, trudnościami na łamach Okólnika? Czy to tak trudno, by 200 Patronów nie mogło zapełnić 8 stron pisemka miesięcznego? I znów, kto roztropny przyzna mi rację.

Pogadanki o charakterze.

(według Ks. Bilczewskiego: „O charakterze".)

Uwaga: Nawiązując do postawionej zasady, byśmy w stow. wyrabiali elitę ludzi, katolików, śmiałych i bojowych — należy uwzględniać przedewszystkiem element wychowawczy. Zaś na czoło wychowania wysuwa się zagadnienie wyrabiane w elicie, w młodzieży związkowej a przez nich choć pośrednio i zwolna **charakteru**.

Stowarzyszenie — powiedzmy sobie to głośno — ma być **szkołą charakterów**.

W tym celu podajemy dla Patronów kilka pogadanek o charakterze. Oczywiście nie należy ich młodzieży odczytywać, ale najpierw samemu je przyswoić, temat dobrze opracować, swojemi spostrzeżeniami go wzbogacić i tak zgryziony materjał młodzieży podać.

O charakterze.

I.

Do Noli przybył posłaniec rzymski i zażądał od gospodarza, u którego bawił w gościnie, by mu przywołał najwybitniejszych mężów miasta. Ów gospodarz udał się na pola cmentarne i począł wzywać pomarłych ojców miasta, lecz żaden się z grobu nie ruszył. Oświadczył przeto posłowi, że nie posłuchali jego wyzwania. Po raz drugi polecił mu wezwać ich i po raz wtóry uczynił to Nolańczyk bez skutku. Wówczas wybrał

się sam poseł, ale jakże się zdziwił, kiedy ów obywatel zaprowadził go na pola cmentarne. Tu spoczywają najwybitniejsze męże naszego miasta. Dzisiejsze pokolenie ma wprawdzie oblicze mężów, ale mężów prawdziwych nie posiada. Gdybyśmy ich mieli, nie bylibyśmy poddanymi Rzymian.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Młodzieży droga! Nie moglibyśmy dzisiaj powtórzyć tego zdania o Polsce, o nas samych?

Nie brak i dzisiaj mężów sławnych, ale przyznacie, że więcej ich było w dawnej Polsce, a nam dziś niedostawa ludzi wielkich, czyli ludzi z pięknym charakterem.

Skądżeby się dziś miały wziąć te wzniosłe znamienite męże, te potężne i jasne, a trwałe i żelazne jak stal charaktery? Wychowały je dawniej znamienite domy rodzinne, gdzie kwitła nauka gruntowna i cnota chrześcijańska — wychowały je dobrze prowadzone szkoły w kraju i zagranicą — wychowywały one charaktery surmy bojowe, które gnały rycerze waleczne za sprawę religji i ojczyzny na rubieże ojczyste.

Dziś ani domów takich prawdziwie chrześcijańskich nie znajdziesz, ani szkole i jej wychowaniu zaufać nie możesz, ani boje dzisiejsze nie godne się równać z bojami rycerzy dawniejszych.

Gdzież więc ma wychować n. p. młodzieniec dzisiejszy swój charakter? W domu, gdzie ojciec i matka pobożni, mógłby zasady dobre wynieść o ileby chciał poddać się dobroczynnemu działaniu rodzicielskiego domu. Ale i domów takich nie wiele i uległość rodzicom bardzo podupadła.

W szkole obecnej ledwie się czytać i pisać nauczy. Szkoła dzisiejsza nie daje tego, do czego przedewszystkiem jest powołana — nie daje wychowania. Dawały je szkoły dawniejsze, za co się dzisiaj ciska na nie kamieniem potępienia.

W kościele, gdyby co niedzielę i święto słuchał ewangelji i kazania, a w sercu przetrawiał słyszane nauki i w życiu stosował, mógłby odnaleźć szkołę charakteru. Cóż — kiedy zimą ciśnie się młodzież w ciasnych kruchtach, wstydząc się pokazać na oczy ludziom, a w lecie zgoła nie słucha kazania.

Tak więc pozbawiona zbawiennego mistrza, wzrasta złem — w gąszczu pokus i złych wpływów giną wątłe roślinki, bez dobrego słowa ojca, matki, czy kapłanów, dusza dziczeje, zwierzęce instynkta biorą górę, chamstwo duchowe wyciska na duszy swoje piętno.

I gdzież tu może być mowa o charakterze?

Stąd każdy widzi, że stowarzyszenie młodzieży, byle dobrze było prowadzone, zdolne jest stać się dla młodzieńca szkołą charakteru.

Cóż to jest charakter?

Charakter (słowo greckie) oznacza **znak** wypalony lub wyciśnięty na przedmiocie n. p. na monecie podobizna króla. Charakter w znaczeniu przenośnem oznacza wizerunek duchowo-moralny, który każdy człowiek powinien zdobyć własną nad sobą pracą i wyrzeźbić w sobie, jak się z kamienia kuje i rzeźbi figurę.

Trzy rzeczy składają się na tęgi charakter: 1) **Zasady etyczne** czyli zgodne z nauką i moralnością i nauką katolicką; 2) **silna wola**, która kieruje się w życiu temi zasadami i króluje nad namiętnościami; 3) **szlachetne uczucia**, jakie z tych zasad życiowych wypływają i mocnej woli towarzyszą.

Rozróżniamy charakter: **ludzki i chrześcijański**. Tem się różnią, że charakter czysto ludzki czerpie swe zasady etyczne tylko z rozumu, a chrze-

ścijański także z nauki Chrystusowej. Że wola przy uwzględnianiu charakteru ludzkiego opiera się tylko na zasadach rozumowych, a przy wyrabianiu charakteru chrześcijańskiego wzmacniają ją pobudki nadprzyrodzone. Podobna zachodzi róznica co do uczuć.

Charakter ludzki.

Zasady etyczne opierają się na rozumie. Człowiek rozumny dochodzi do poznania, że oprócz ciała ma **duszę**. Również drogą rozumowania dowie się, ze istnieje pierwsze źródło wszelkiego życia — **Bóg** i że od tego Bóstwa, jako od swego Stwórcy i Pana jest człowiek zależny jak potok od źródła, a drzewo od korzenia. Pozna też i to rozumny człowiek, że wszystko, co go otacza ma swój cel — musi więc i on mieć **cel życia**, a ten cel musi być godny jego dostojeństwa ludzkiego, istoty duchowo-cielesnej — zaś tym celem nie może być nic doczesnego, skończonego, zmiennego, ale **wieczny, nieskończony Bóg**. W zbliżeniu się do tego Boga na ziemi i w wieczności, w upodobnieniu się do Niego polega człowiecze szczęście, którego człowiek pragnie.

Wtedy człowiek spełnia swoje powołanie, staje się w całej pełni **człowiekiem**, czyli urzeczywistnia w sobie jak najdoskonalej ideę szlachetnego człowieka. To miał na myśli filozof grecki Pindar, kiedy mówił: „Niech każdy w całej prawdzie i pełni będzie, czem jest — człowiekiem.

Do tej idei człowieka należy żeby:

1) poznał Boga i uznał Go za swego Pana oraz cześć Mu oddawał;
2) żeby upodobnił się do doskonałego Boga i udoskonalał swoje życie;
3) żeby i bliźnich swoich uważał za »ludzi« pełnych godności człowieczej i niósł im szlachetną pomoc, przyjaźń i miłość;
4) żeby kochał swą Ojczyznę, oraz cały zbiór ludzi, ludzkość;
5) a w ten sposób, by dochodził do **osobistej doskonałości**.

Dochodzić zaś do doskonałości winien podwójną drogą:

1) oczyszczaniem z błędów rozumu a woli i serca ze złych skłonności.
2) pozytywnem nabywaniem cnoty. Zaś tej podwójnej pracy winna towarzyszyć ciągła kontrola samego siebie, jakby rachunek sumienia, czy i o ile postąpiliśmy w dobrem, czy i o ile zbliżyliśmy się w życiu do Boga.

Ponadto oprócz **zasad etycznych** należy ćwiczyć wolę i uczucia hodować szlachetne. Podobnie jak ciało się ćwiczy — najpierw te ćwiczenia muszą być łatwe, proste i dopiero wolno winny przechodzić w ćwiczenia trudniejsze, również winny być wykonywane — dokładnie, metodycznie, codziennie, tak samo i z ćwiczeniem woli — **musi człowiek spełniać** z całą ścisłością drobne obowiązki moralne, a następnie musi te obowiązki moralne spełniać **wytrwale, codziennie, systematycznie i celowo.**

Oto pojęcie charakteru i dróg do jego wyrobienia w sensie czysto ludzkim, pojęcie, które już **znali i praktykowali poganie**.

Takiemu charakterowi oddaje pogański poeta Horacy taką pochwałę:

Prawego męża o niezłomnej duszy
Ni tłuszcza dzikim szałem rozkiełzana,
Ani groźny wzrok tyrana
Niczem nie ugnie, hartu w nim nie skruszy.
Wicher niech wzdyma wały morskiej fali
I wszystkie gromy niech ryczą na niebie,
Świat wokoło niech się wali
On, prózem trwogi, w gruzach się zagrzebie[1])

[1]) Horacy ks. III. Oda 3.

(C. d. n.)

Ogłoszenia Związku.

1) Zwracamy uwagę Sz. Patronatów na **Etykę katolicką,** napisaną przez ks. Pralata Dr. Lubelskiego. Dzielo to zostało z wielkiem uznaniem przez fachową krytykę przyjęte. Dostarczyć może obfitego materjału w wychowaniu młodzieży związkowej w zasadach katolickich. Poprostu wartałoby w krótkich pogadankach, po swojemu uprzystępnionych, przejść ze stowarzyszeniem np. w 2—3 latach całą katolicką etykę.

Sprowadzona przez Związek **Etyka** ks. Prałata Lubelskiego dla Patronów kosztuje tylko 4 zł., cena księgarska 5 zł.

2) **13 lipca odbyło się w Nowym Sączu** posiedzenie Rady okręg. Reaktywowano Radę ok. do której powołano: ks. kan. Mazura z Nowego Sącza, ks. prefekta Orzecha, ks. prob. Kowalczyka, p. dyr. Gostkowską, p. Bernackiego, p. Zemlę, p. dyr. Bodzionego, druha Potoczka, druha Mólkę i przedstawiciela nauczycielstwa. Uchwalono urządzić Zlot stowarzyszeń w Nowym Sączu w listopadzie.

3) Po porozumieniu się z okr. Sekretarjatami Grybów — Nowy Sącz — przydziela się stow.: Kamionka wielka i Łyczana — do okr. nowosądeckiego.

4) Projektowane jest wytworzenie nowego okręgu któryby objął parafje: **Szczawnica, Łącko, Ochotnica górna i dolna**, Tylmanowa, Kamienica, Jaromko i Grywald.

Wydawca: Związek Stowarzyszeń młodzieży polskiej. Redaktor odp. ks. Rogóż.
W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.